RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. Nr. 6 (57) WARSZAWA 28 MARCA 1943 R.

DEKLARACJA KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ

Krajowa Reprezentacja Polityczna solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rządu w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej, wyrażonym w uchwale Rady Ministrów z dnia 19 lutego rb., oraz odpowiedzią Rządu z dnia 5 marca rb. na oświadczenie agencji Tassa.

Pomimo, iż Sowiety umową, zawartą z Niemcami w sierpniu 1939 r., podzieliły terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy siebie a Niemcy, pomimo, iż uniemożliwiły Polsce skuteczną obronę przed napaścią niemiecką, — Naród Polski gotów jest pozostawać z Sowietami w dobrych stosunkach sąsiedzkich, pod warunkiem, że Sowiety uznają bez zastrzeżeń wschodnie granice Polski z 1939 r., określone Traktatem Ryskim, oraz nie będą mieszały się do spraw wewnętrznych Polski.

Cały Naród Polski stoi niezmiennie i jednomyślnie na stanowisku nienaruszalności wschodnich granic Polski z przed września 1939 r.

DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Otrzymaliśmy do zamieszczenia odezwę następującą:

MŁODZIEŻY POLSKA!

Historia Narodu czyni cię spadkobierczynią dumnych, wspaniałych tradycji dawnych młodych polskich pokoleń. Nie ma w dziejach naszych, od czasu rozbiorów, takiej walki wyzwoleńczej, takich zmagań wolnościowych, w pierwszym szeregu których nie kroczyłaby młodzież, płomienna miłością ojczyzny i wolności, silna zasadą, że „zapał czyni cuda", jasna wiarą w to, iż honor wyżej cenić należy niż życie i jego przyziemne wartości.

W r. 1939, w obliczu najazdu wroga na ziemie polską—młodzież wiejska i miejska godnie nawiązała do tych wielkich, historycznych tradycji. Na polach orężnych walk wrześniowych krwią swą ofiarną zapisała nowe, wspaniałe karty polskiego męstwa i bohaterstwa. A potem, gdy przewaga sił wroga pokonała armię Rzeczypospolitej — tysiące tej młodzieży, krocząc śladami prajców, poszło bohatersko walczyć o przyszłość Polski na polach bitew Francji, Norwegii, Afryki, w przestworzach powietrznych, na morzach dalekich. A tu w kraju inne tysiące najdzielniejszej młodzieży stanęły do jeszcze bardziej bohaterskiej, twardej, podziemnej walki z wrogiem, do wielkiej pracy nad przygotowaniem sił przyszłej, ostatecznej z tym wrogiem rozprawy.

Polska jest dumna z tych swoich młodych, mężnych zastępów, co idąc wielkim, historycznym szlakiem, wysuwają się i w obecnym dziejowym momencie na czoło walki o wolność. Chwała nieśmiertelna wzięła już na swe skrzydła dumne imiona tych zastępów młodych, ofiarnych, bohaterskich bojowników Sprawy Polskiej.

Polska wierzy, że cała nasza młodzież przepojona jest duchem tych zastępów i że w dniach próby okaże się w pełni ich godną. A dni te nadchodzą. Po trzech i pół latach nieugiętego oporu narodu przeciw śmiertelnemu wrogowi — zbliża się okres walki decydującej, która na wieki ustalić ma przyszłość Polski. Cały Naród Polski stanie do tej walki, ale tobie, Młodzieży Pol-

ska wsi i miast, przypadnie w niej rola szczególnie wielka i wspaniała. Od twej dzielności, zapału, męstwa i karności w walce — w ogromnej mierze będzie zależał jej rezultat.

I dlatego dla ciebie, Młodzieży, dwa są dziś naczelne przykazania narodowe: 1) chronić swe siły przed wrogiem, chronić je dla Polski, dla świętego dzieła walki o Jej wolność, 2) przygotowywać się do tej walki, skupiając się przy szeregach Sił Zbrojnych.

W przededniu ostatniego okresu zmagań wojennych, w przededniu klęski wroga usiłuje on — niszcząc starsze pokolenie — sięgać także po młode siły Narodu Polskiego, by je również zniszczyć. W toku jest i ma ulec silnemu wzmożeniu niemiecka akcja wywożenia młodzieży do Rzeszy. Wróg chce osiągnąć szereg celów: doraźnie zużytkować na swą korzyść siły polskiej młodzieży w wieku szkolnym i starszej, użyć ją do najcięższych, niszczących zdrowie, robót, skierować na najniebezpieczniejsze, zagrożone bombardowaniami placówki pracy, wysyłać ją na roboty przyfrontowe, prowadzone w ogniu bitew, a być może nawet wcielać młodzież męską do szeregów armii niemieckiej.

To też obowiązkiem twoim, Młodzieży Polska, jest uchylać się od wyjazdów do Rzeszy, ukrywać zawczasu, a w razie schwytania uciekać z drogi lub z robót. Brońcie się wszystkimi dostępnymi środkami przed wywożeniem do Niemiec i na wschód. Niechaj akcja uchylania się od wyjazdów na przymusowe roboty stanie się masową i powszechną, a bezskutecznymi będą wszelkie w tej dziedzinie wysiłki wroga.

A dalej: uchylającej się od wyjazdu do Rzeszy i na wschód młodzieży nie wolno jest ulegać zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ją do komunistycznych oddziałów partyzanckich, ukrywających się w lasach. Jest to podstępna robota w równej mierze obliczona na szkodę polską, jak niemiecka akcja wywożenia młodzieży. Ani jednej ani drugiej stronie nie wolno jest oddawać swych sił i swej krwi. Czuwajcie i strzeżcie się jawnych i ukrytych wrogów. Natomiast zbliżajcie się do tych, pozostających pod zwierzchnictwem naczelnych władz Państwa Polskiego ośrodków pracy podziemnej, które przygotowują dzieło wyzwolenia Polski.

Młodzieży Polska Miast i Wsi!

Żyjemy w wielkich, przełomowych czasach. Kładą się one na barki naszych pokoleń okrutnym, straszliwym ciężarem cierpień i ofiar. Ale dają nam one zarazem zaszczyt niezmierny czynnego uczestniczenia w walce o wolność, o pokonanie wroga, który przyszedł tu, na naszą prastarą polską ziemię, aby wydrzeć nam wszystko co jest dla nas świętym i najdroższym. Pamiętaj, Młodzieży Polska, iż w czasach takich „orlą być" winna „twych lotów potęga". Gotuj się, by w dniu, gdy do czynu powoła cię Ojczyzna „jako piorun" było „twe ramię".

Krajowa Reprezentacja Polityczna

Warszawa, dn. 20.III. 1943 r.

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

KOMUNIKATY KIEROWNICTWA WALKI KONSPIRACYJNEJ

W uzupełnieniu komunikatu z dnia 26.III 1943 podaje się do wiadomości: 1) Bój pod Krasnobrodem rozpoczął się już w dniu 1.II.1943.

2) Po stronie polskiej brały udział jednostki Sił Zbrojnych, w tym również oddziały Chłostry.

3) Po stronie niemieckiej brało udział około 2.000 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych. Do akcji użyto samolotu, 2-ch czołgów, działek p.-panc. Straty Niemców wynoszą około 40 zabitych.

4) Bestialstwo niemieckie występowało szczególnie jaskrawo we wsi koło Łuszczacza, gdzie wymordowano około 60 niewinnych osób, oraz w rejonie Hamerni, gdzie gwałcono kobiety i mordowano kobiety i dzieci.

Kierownictwo Walki Konspir.

6 marca 1943 r.

* * *

W lutym 1943 roku zlikwidowano 9 agentów Gestapo.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej

Dnia 16.III.1943.

* * *

W dniu 25.I.1943 oddziały Sił Zbrojnych spaliły „skolonizowaną" wieś Cieszyn w pow. Zamojskim, przyczem zginęło do 60 rodzin kolonistów niemieckich i 8 SS-mannów. Po-

nadto spalono kilka gospodarstw we wsi Wierzba, przyczym zginęło kilkunastu Volksdeutsch'ów.

Kierownictwo Walki Konspir.

5 marca 1943

WYROK ŚMIERCI

Wyrokiem Sądu Specjalnego z dnia 15 marca 1943 został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych FRANCISZEK RUTKOWSKI podmajstrzy działu budowy wodociągów i kanalizacji Zarządu Miejskiego w Warszawie.

W toku rozprawy zostało stwierdzone, że naskutek doniesień RUTKOWSKIEGO Gestapo wykryło broń i aresztowało wiele osób.

Wyrok wykonano w dniu 18 marca br. przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Cywilnej

ZARZĄDZENIE DLA MŁODZIEŻY

Wobec zapowiedzi wywiezienia do Rzeszy na roboty młodzieży ze szkół handlowych i gospodarczych w wieku: dziewcząt od lat 18 a chłopców od lat 17 Kierownictwo Walki Cywilnej zarządza co następuje:

1) należy sabotować zarządzenia niemieckie o wyjeździe na roboty do Rzeszy lub o zatrudnianiu młodzieży w przemyśle wojennym w kraju i wobec tego nie wolno zgłaszać się na wyjazd lub do pracy dobrowolnej;

2) nie należy stawiać się ani do badań lekarskich, ani na punkty zborne;

3) wobec tego, że okupant w barbarzyński sposób porywa młodzież wprost z ław szkolnych lub warsztatów pracy, zatem w razie stwierdzenia, że sporządzone zostały odpowiednie wykazy uczniów lub jeśli zachodzą inne uzasadnione obawy wywozu należy czasowo wstrzymać się od uczęszczania do szkoły;

4) młodzież powinna upatrzyć sobie miejsca schronienia w mieście, ograniczyć do najkonieczniejszych potrzeb przebywania na ulicach lub innych miejscach publicznych;

5) młodzież nie powinna uciekać do oddziałów partyzanckich, gdyż jeszcze nie czas na zbrojne wystąpienie.

6) W związku z powyższym nie wolno żadnemu Polakowi ułatwiać a tym bardziej współpracować z okupantem w przeprowadzeniu mobilizacji sił ludzkich dla wzmożenia potencjału obronnego Rzeszy.

Wyłamujące się od tego jednostki będą karane.

7) Całe zaś społeczeństwo musi przyjąć na siebie obowiązek chronienia młodzieży a więc ukrywania, wyżywienia i wszelkiej innej pomocy.

Kierownictwo Walki Cywilnej

NA PROGU WIELKICH WYDARZEŃ

Kierując wzrok i myśl ku zbliżającym się wielkim wydarzeniom tegorocznej wiosny i lata warto przypomnieć, iż w swej ostatniej mowie z dnia 11 lutego prem. Churchill mówiąc o ustalonym w Casablance alianckim planie szybkiego uderzenia na wroga wymienił następujące etapy tego uderzenia: w powietrzu, na morzu, na lądzie europejskim. Wszystko wskazuje na to, iż znajdujemy się już w okresie początku realizowania pierwszego z tych etapów planu Casablanki: wielkiego uderzenia na państwa osi z powietrza, jako wstępu, mającego, po przez uderzenia morskie, utorować drogę do ofensywnej akcji lądowej. „Przybliża się chwila inwazji Europy — mówiło radio londyńskie w dniu 17 marca; — z tego powodu straszliwe naloty bombardujące na teren wroga nabierają szczególnego znaczenia". Istotnie, alianckie ataki lotnicze na Rzeszę i jej włoskiego sprzymierzeńca przyjmują ostatnio rozmiary straszliwe. To co się dzieje w tej dziedzinie od dnia 25 lutego można już nazwać potężną ofensywą lotniczą. W gruzy padają całe dzielnice miast niemieckich. Walą się tysiące zakładów przemysłowych i urządzenia niemieckich baz morskich. Przybywają wciąż nowe krocie ludności niemieckiej pozbawione dachu nad głową. Wzmaga to popłoch wśród niemców, niszczy ich potencjał gospodarczo-wojenny, dezorganizuje środki komunikacyjne.

Ofensywa lotnicza na Rzeszę ma dla niej groźne i tragiczne znaczenie z dwu jeszcze względów. Przede wszystkim z uwagi na jej strukturę gospodarczą. Od czasu gdy w połowie XIX stulecia, a zwłaszcza od momentu wojny francusko-niemieckiej 1870 r. Niemcy szybko przeistaczać się poczęły z kraju rolniczego w kraj wielkoprzemysłowy — bogacto i siła gospodarcza Niemiec to ich miasta. Według danych ostatnich, przedwojennych spisów ludności, 22.400.000 osób w Niemczech t. j. 30,8% ich ludności

(łącznie z Austrią) mieszkało w 55 miastach, licząc od 100.000 w górę mieszkańców. Skupiona w miastach produkcja przemysłowa i górnicza Niemiec stanowiła 73% ogólnego szacunku produkcji niemieckiej. Aż 65,6% ludności żyło w Niemczech przed wojną ze skupionego w miastah przemysłu i handlu; ponadto znaczna część reszty ludności Niemiec żyła z kapitałów i rent, zdobytych również w przemyśle i handlu. W świetle tych kilku cyfr wyraźną się staje niesłychanie groźna nie tylko dla teraźniejszości, ale i dla przyszłości Niemiec, wymowa faktu lotniczego niszczenia przez aliantów ich miast. A po drugie: od czasu wojen napoleońskich strategii niemieckiej zawsze udawało się prowadzić wojnę poza terenem Rzeszy. W r. 1864, w wojnie duńskiej, armia prusko-austriacka szybko zajęła Holsztyn, Lauenburg i Szlezwig, przenosząc akcję wojnenną w głąb Danii i spychając przeciwnika na wyspy duńskie. W r. 1866 w wojnie prusko-austriackiej zarówno wojska pruskie, jak nawet walczący wówczas wespół z Austrią przeciw prusakom bawarzy tak manewrowali, aby jaknajszybciej główny teren działań wojennych przenieść do Czech. W r. 1870 całą kampanię, poza drobnymi jej początkowymi epizodami, rozegrali niemcy na terenie Francji. W czasie całej pierwszej wojny światowej, która tak straszliwie spustoszyła wiele krajów, niemcy zdołali ochronić swą ziemię przed bezpośrednimi okropnościami wojny. Podobny charakter miały pierwsze lata obecnej wojny światowej. I dopiero teraz potężne ataki lotnicze alianckie złamały tę wiekową, tak wygodną tradycję niemiecką. Wojna sięga już do serca Niemiec; po raz pierwszy od lat 130-u niszczy wnętrze Rzeszy.

Tymczasem czyni to tylko broń lotnicza aliantów. Ale z wielu oznak i zapowiedzi wnosić można, że nie jest dalekim okres, gdy wnętrze Niemiec ujrzy nie tylko alianckie bomby lotnicze, ale także tanki, artylerię i wojska lądowe aliantów. Wódz Naczelny Armii, gen. Sikorski, przemawiając w dniu 12 marca do żołnierzy zmechanizowanych wojsk polskich w Szkocji oświadczył: „Nadchodzi chwila, w której wejdziemy do walki. Obecnie będziemy mogli znowu zadokumentować, że wojska polskie dobrze wyszkolone, dobrze uzbrojone i dobrze dowodzone zawsze są chlubą polskiego imienia".

Gdy tak zarysowuje się sytuacja wojenna na zachodzie — na wschodzie dalej rozwija się nowy, zapoczątkowany z końcem lutego, etap biegu wypadków wojennych, niezmiernie doniosłych i ważkich dla dalszego rozwoju całokształtu sytuacji wojenno-politycznej i dalszych kolei wojny światowej.

Nowy ten etap biegu wypadków na wschodzie skrystalizował się u końca drugiej dekady marca w postaci pomyślnego dla niemców przebiegu ich poważnej kontrofensywy na południowym odcinku frontu, przy jednoczesnym jednak dalszym, choć zwolnionym posuwaniu się ofensywy sowieckiej na froncie środkowym. Na wschodzie zarysowywać się zaczyna jakby pewnego rodzaju równowaga sił, jakby wzajemne przepieranie się na poszczególnych odcinkach frontu tych sił. Ma ono przytem charakter walk niesłychanie ciężkich i krwawych, szybko wyniszczających rezerwy ludzkie i zasoby materiałowe obu stron oraz gwałtownie dewastujących bardzo ważne i cenne gospodarczo obszary państwa sowieckiego. I wygląda na to, że w podobny sposób rozwijać się będzie sytuacja na wschodzie i nadal, domagając się zarówno od niemców, jak i od bolszewików wciąż nowych wysiłków, wciąż nowych ofiar. Z tych, ponurych dla nich perspektyw, zdają sobie sprawę obie strony. Na początku ostatniej dekady lutego zarówno Stalin, jak i jego ambasadorzy w Waszyngtonie i Londynie, dali dobitnie wyraz przeświadczeniu, iż niemcy nie tylko nie zostali rozbici, ale zdolni są do nowych uderzeń i ataków. A z drugiej strony Goebbels w swym artykule pomieszczonym w dniu 14 marca na łamach „Das Reich" przestrzega przed wyciąganiem optymistycznych wniosków z faktu zahamowania ofensywy sowieckiej i pisze o bolszewickim wrogu: „Również jego rezerwy w ludziach i materiale są ograniczone. Jego ofensywne uderzenia mają pewne zakreślone granice. Ale niestety nie wiemy, gdzie się kończą jego możliwości".

Jasnym się staje jak wiele racji miał prem. Sikorski, który w swym przemówieniu do lotników polskich, wygłoszonym w dniu 5 marca, oświadczył z naciskiem, iż „rozstrzygnięcie wojny nie zapadnie na wschodzie". Potwierdzeniem głębokiej słuszności tej opinii szefa Rządu Polskiego są zmiany sytuacji wojennej, jakie na froncie wschodnim przyniosły ostatnie tygodnie. Ale istotna przyczyna tych słów, znana kontrowersja polsko-sowiecka w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej — spełniła rolę raczej użyteczną: rozjaśniła wobec świata mroki pewnych sowieckich planów powojennych, planów, które nie tylko Polska, ale i jej zachodni alianci będą musieli odrzucić, pod grozą ciężkich dla nich samych skutków politycznych. To też opinia polska ma wszelkie podstawy po temu, aby ze spokojem oceniać znaczenie tej kontrowersji. A przytem, choć nie sposób jest obecnie — z łatwo zrozumiałych względów — mówić o wielu rzeczach, można jednak — na podstawie informacji najbardziej autorytatywnych — upewnić opinię polską, iż w

tej dziedzinie istotne interesy Rzeczypospolitej są należycie bronione i odpowiednio zabezpieczone.

Nie nadszedł jeszcze czas po temu, aby rządy anglosaskie mogły jasno i wyraźnie postawić pewne kwestie. Ale wystąpienia opinii ich krajów, a nawet enuncjacje pewnych osobistości oficjalnych ujawniają nastroje, jakie w krajach tych panują w dziedzinie ich stosunku do Polski i do Sowietów. Znamienne jeśli chodzi o nastrój stosunków amerykańsko - sowieckich były wynurzenia ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rosji, Standleya, na temat ukrywania przez rząd sowiecki przed narodami Rosji rozmiarów pomocy amerykańskiej. Angielska Labour Party kategorycznie odrzuciła propozycję połączeniową, wysuniętą przez angielską partię komunistyczną; jako jeden z motywów podano uzależnienie komunizmu od moskiewskiego kominternu. Najpoważniejszy po „Timesie" dziennik londyński „Daily Telegraph" pisał o tej sprawie pod nagłówkiem: „Wilk stuka do drzwi". Jednocześnie niemal amerykańska Federacja Pracy odmówiła rozważania możliwości jakiegokolwiek związania się z sowieckimi organizacjami robotniczymi. Związki zawodowe Stanów Zjednoczonych założyły ostry protest przeciw straceniu w Rosji dwu polskich socjalistów. Jeżeli chodzi o spór polsko-sowiecki w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej w Anglii ogromna większość prasy jest zdecydowanie po naszej stronie; dziennik szwajcarski „Der Tag", reasumując głosy angielskie, wprost pisze, iż „Anglia myśli o tym, jak usunąć widmo zbolszewizowania Europy wschodniej"; bardzo wyraźnie, a często nawet ostro, na naszą korzyść, ujmuje sprawę cała niemal prasa amerykańska. Bardzo charakterystycznym było oświadczenie głośnego b. posła Stanów Zjednoczonych w Moskwie i Paryżu Williama C. Bulitta, iż Stany Zjednoczone posiadają moc dostateczną po temu, aby wygrać po wojnie także pokój.

W walce o swe słuszne prawa i interesy Polska liczy w pierwszym rzędzie i w głównej mierze na postawę i siły narodu. Ale czynniki kierujące sprawami polskimi nie zaniedbują też drugiego ważkiego elementu każdej realnej polityki międzynarodowej: zapewnienia sobie pomocy i poparcia potęg o zbieżnych interesach politycznych. Można śmiało stwierdzić, iż — choć piętrzy się przed nami dużo trudności do pokonania — sytuacja Polski pod tym względem jest w obecnym momencie raczej mocną i pomyślną. I nic w tym nie zdołają zmienić trwające od szeregu tygodni błazeństwa propagandy niemieckiej, usiłującej siać niezgodę między Polską a aliantami oraz dezorientować opinię polską. Na to właśnie obliczona jest fala szerzonych przez niemców, a kłamliwych lub fałszowanych w swej treści, informacji o stanowisku aliantów w sprawie Polski, o różnych, rzekomych oświadczeniach i posunięciach Rządu Polskiego i jego szefa. Ogół polski wie dobrze, jak zakłamaną, przewrotną i oszukańczą jest cała informacyjno-propagandowa robota niemiecka i odpowiednio do tego traktuje jej ostatnie popisy w dziedzinie komentowania i oświetlania stosunków polsko-alianckich i polsko-sowieckich.

Rzeczywistość stwierdza, iż Polska i jej Rząd idą dobrą, właściwą, mądrą drogą polityczną, drogą honoru i nieustępliwej walki o prawa Narodu Polskiego, drogą wiodącą do realizacji polskich celów tej wojny. Nadchodzące, wielkie wydarzenia wojenno-polityczne decydująco zbliżą nas do osiągnięcia tych celów.

1918 — 1943

Wśród wrogów Osi popularnym stało się twierdzenie, że rok 1943 będzie dla Niemców, podobnie jak rok 1918, rokiem klęski i kapitulacji. Ponieważ propaganda niemiecka gwałtownie zwalcza i ośmiesza podobne twierdzenie, więc nie bez wartości będzie rzeczowe zanalizowanie, czy między rokiem 1918 a 1943 istnieje rzeczywiście taka groźna dla Niemców analogia. Niezależnie od trudności jakie nastręczają wszelkie analogie w historii, w tym wypadku ustalenie analogii między obu datami jest z tego względu utrudnione, że położenie militarne, gospodarcze i polityczne Rzeszy w 1918 znamy dokładnie, gdy tymczasem nasza znajomość obecnego położenia Niemiec zawiera sporo luk i musimy opierać się na domysłach i hipotezach. Mimo wszystko przeprowadzenie analogii między 1918 a 1943, przynajmniej b. ogólne, jest możliwe i ułatwi nam zrozumienie mechanizmu obecnej wojny. Nim przejdziemy do ustalenia analogii między obu datami klęski niemieckiej, musimy w najbardziej ogólnym zarysie ustalić przebieg pierwszej i drugiej wojny światowej, przy czym dla uwypuklenia różnicy w przebiegu obu wojen, każdą wojnę podzielimy na trzy możliwie analogiczne fazy.

Wojna 1914 — 1918

Obustronne dążenia do szybkiego rozstrzygnięcia wojny.

I Faza: rok 1914.

Koalicja gotowa do wojny dąży do natychmiastowego jej rozstrzygnięcia.

Niemcy i Austro-Węgry, obawiając się wojny długiej i skutków blokady, postanawiają w ciągu kilku miesięcy pobić rozdzielonych przeciwników, najpierw Francję, później Rosję i jak najszybciej zakończyć wojnę. Wynik kampanii 1914: obie strony nie uzyskały rozstrzygnięcia, przy czym Niemcy przegrały bitwę nad Marną (5—14. IX.14) i będą musiały prowadzić wojnę długą, której wygrać nie mogą. Austro-Węgry, pobite przez Rosję.

II Faza: 1915 — 1917: Walki zmierzające do zużycia i wyczerpania Niemiec.

Koalicja (Francja, Rosja, Anglia, Włochy (od V.1915), Rumunia (od VIII.1916), St. Zjednoczone (od IV.1917) usiłuje długą wojną i blokadą zużyć Niemcy, by po zmobilizowaniu wszystkich olbrzymich środków przejść w odpowiednim momencie do ataku rozstrzygającego.

Niemcy i ich satelici natomiast próbują wymusić rozstrzygnięcie i rozszerzyć „swoją przestrzeń życiową", by uniknąć skutków blokady. Niemcy, mocno wykrwawione, zdołały zlikwidować, dzięki rewolucji w Rosji, front wschodni; walka skupia się na froncie zachodnim. Podbój Serbii, Rumunii, Ukrainy i Włoch po Piavę.

III Faza 1918. Ostateczna rozgrywka.

Koalicja początkowo przyjmuje obronnie 3 wielkie ofensywy niemieckie, a 18.VII, po otrzymaniu posiłków amerykańskich, przechodzi do generalnego ataku i zmusza Niemców 11.XI.1918 do kapitulacji.

Wojna 1939 — 1943

Jednostronne dążenie do szybkiego zakończenia wojny.

I Faza 1.IX.1939 — 1.I. 1941.

Koalicja (Polska, Francja i Anglia) do wojny nieprzygotowana i odwleka rozstrzygnięcie.

Niemcy doskonale przygotowane do wojny chcą wykorzystać niedozbrojenie przeciwnika i wojną błyskawiczną zakończyć możliwie szybko konflikt. W 1939 podbój Polski, a w 1940 podbój Zachodniej Europy przez Niemców, którym nie udaje się pokonać atakiem lotniczym Anglię (VIII—IX.1940) i muszą prowadzić wojnę długą, której wygrać nie mogą. Włochy ponoszą ciężką klęskę w Libii. Impero zniszczone.

II Faza 1.I.1941 — 22.X.1942. Walki o czas i zużycie Niemiec.

Koalicja Anglia, Rosja (od 22.VI.41), St. Zjednoczone (od 10.XII.41) prowadzi walki z zamiarem przewleczenia konfliktu, by mogła ukończyć przygotowania do wojny—przez ten czas zużyć i wyczerpać Niemcy bombardowaniem, blokadą i walką w Rosji, by po zmobilizowaniu wszystkich olbrzymich środków przejść w odpowiednim momencie do ataku rozstrzygającego.

Niemcy w roku 1941 i 1942 usiłują naprożno wyeliminować Rosję z wojny i opanować całe południe Rosji i Kaukaz; jednocześnie probują unieszkodliwić walką łodziami podwodnymi Anlosasów. Oba zamiary bez rezultatu. Na Wschodzie Europy powstaje rozległy front, na którym Niemcy wykrwawiają się.

III Faza 1943. Ostateczna rozgrywka.

Koalicja (Anglia, St. Zjednoczone i Rosja) po ukończeniu przygotowań, postanawia w 1943 wymierzyć śmiertelny cios Niemcom i zmusić je do bezwzględnej kapitulacji.

Niemcy w dalszym ciągu kontynuują akcje, celem zniszczenia Rosji, i probują paraliżować Anglosasów wojną podwodną.

Opierając się na powyższym porównawczym ujęciu obu wojen światowych, możemy teraz przejść do bardziej szczegółowego rozpatrzenia analogii między rokiem 1918 i 1943, stwierdzając, że, tak w jednym jak i drugim wypadku, są to lata ostatecznej końcowej rozgrywki. Jeżeli, w marcu 1918, Niemcy przechodzą do decydującej ofensywy i do połowy roku 1918 mają powodzenia i to duże, to w wojnie obecnej ostatnia jej faza zaczyna się dla Niemców dwoma katastrofalnymi klęskami: El Alamein i Stalingrad. Armie cesarskich Niemiec klęsk podobnych nie znały i wyszły z wojny 1914 — 1918 otoczone aureolą niezwyciężoności: „Im Felde unbesiegt". Tutaj leży zasadnicza różnica między rokiem 1918 i 1943 i to mocno na niekorzyść Niemców. Zresztą porównanie sytuacji Rzeszy w latach 1918 i 1943 na odcinku militarnym, gospodarczym i politycznym doprowadzi nas do ciekawych wniosków, że sytuacja ta jest o wiele gorsza obecnie niż była w 1918.

1) Odcinek militarny:

a) Na lądzie. Podobnie jak w 1918 tak

i w 1943 w Europie istnieje tylko jeden główny front i jeden dodatkowy (wówczas bałkańsko-włoski, dzisiaj afrykański). W 1918 był on we Francji (front zachodni), obecnie zaś w głębi Rosji, czterokrotnie dłuższy, w kraju półdzikim o surowym klimacie, prawie bez komunikacji, przy czym na tyłach tego frontu bez przerwy szaleje dywersja, o jakiej nie było mowy na froncie zachodnim w 1918. Warunki przyrodzone frontu zachodniego 1918 były możliwie najkorzystniejsze do walki, teraz zaś na Wschodzie sama przyroda sprzysięgła się przeciw Niemcom. W 1918 fronty poboczne (bałkański i włoski) absorbowały mniejsze siły niemieckie niż obecnie front afrykański. W roku 1918 wojna rozstrzygnęła się na jednym froncie — nie było żadnej możności stworzenia t. zw. drugiego frontu. By Niemców złamać wystarczył w zupełności jeden front. Wprawdzie w obecnej wojnie Anglosasi, by utworzyć drugi i trzeci front, muszą wykonać niezmiernie trudną operację inwazji do Europy, czego w 1918 nie potrzebowali robić. Nieskrwawieni dotychczas, mogą sobie pozwolić na tak trudną operację, do której zresztą przygotowują się od 3 lat, przy czym St. Zjednoczone dotychczas (w 16 miesiącu wojny) mają pod bronią 7,5 milionów żołnierzy, zaś wiosną 1918 mieli koło 2 milionów, z czego zaledwie kilka dywizji we Francji. Wojska amerykańskie przybywają do Anglii już od roku, gdy w 1918 dopiero od maja w większej ilości (po 200.000 ludzi miesięcznie). Jeżeli Anglosasi stoją przed trudną operacją inwazyjną, to moment ten znajduje rekompensatę w poważnej trudności po stronie przeciwnej: musi ona bronić Europy na wybrzeżu Atlantyckim i Śródziemnomorskim, mając z górą 6.000 km. frontu do obrony, na którym trzeba stale trzymać znaczne siły.

Wyłuszczone powyżej momenty wystarczą, zdaje się, do stwierdzenia, że położenie Niemiec w roku 1943 na lądzie jest bez porównania gorsze niż było w roku 1918.

b) **W powietrzu.** Jeżeli na niektórych odcinkach sytuacja Niemiec może jest korzystniejsza obecnie niż w 1918, to co się dzieje na odcinku wojny lotniczej niszczy całkowicie wszystkie ewentualne inne plusy i czyni sytuację ogólną Rzeszy wręcz katastrofalną. Tego w r. 1918 nie było.

c) **Na morzu.** Co się dzieje na morzu najlepiej nam ilustrują następujące liczby zatopionego tonażu:

	1918		1943
styczeń	— 632.000 tonn	styczeń	— 522.000 tonn
luty	— 608.000 „	luty	— 564.000 „

Te kilka pozycji wystarczy, by wykazać, że nadzieje jakie pokładał Hitler w wojnie łodziami podwodnymi są całkowicie złudne.

2) **Odcinek gospodarczy.** Obszar okupowanej przez Niemcy Europy obecnie jest większy niż w roku 1918 — o Francję, Włochy, Holandię, Danię i Norwegię. To jest wielkie plus sytuacji Niemiec w porównaniu z rokiem 1918, zwłaszcza dysponowanie bogactwami Francji. Mimo tego, na wielu odcinkach życia gospodarczego sytuacja jest o wiele cięższa niż w 1918. Potrzeby tej wojny są o wiele większe niż w 1918 i zwiększona przestrzeń życiowa nie wystarcza. Może tylko na odcinku wyżywienia jest narazie lepiej. Jednak w 1918 r. Niemcy nie uciekały się do tak ostatecznych zarządzeń gospodarczych jakie stosują w obecnej chwili. Ogólnie: rok 1943 zapowiada się dla Niemiec jako rok nieuniknionej katastrofy gospodarczej.

3) **Odcinek polityczny.** Chociaż nie mamy ścisłych danych do oceny sytuacji wewnętrznej Rzeszy, to jednak wiele symptomów wskazuje, że, mimo pozorów, jest ona obecnie o wiele gorsza niż w roku 1918. Jest to w dziejach nowożytnych wypadek bez precedensu, by wielkim narodem kierowała klika polityków z Führerem na czele tak fatalnie skompromitowanych ostatnimi wypadkami, że tylko naród pozbawiony wszelkiego wyrobienia politycznego pozwala im pozostać u władzy. Takiej kompromitacji wojskowej i politycznej nie znał ani Wilhelm II, ani jego wodzowie i kanclerze.

Na odcinku polityki zewnętrznej nie widać by współdziałanie między sygnatariuszami Paktu Trzech było wzorowe. Japonia w prowadzeniu wojny nie ogląda się na oś i nie przyniosła Niemcom spodziewanego odciążenia; ten, według Niemców, wielki plus roku 1943 nad rokiem 1918 okazał się zerem. Bułgaria nie chce wojny z Rosją, zaś w Finlandii sytuacja wewnętrzna ciągle jest niewyraźna.

I rok 1943 będzie się różnił tylko tym od roku 1918, że wtedy Niemcy wytargowali znośne warunki zawieszenia broni, teraz wojna zakończy się bezwzględną kapitulacją państw Osi.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE

Solidarność Kraju z Rządem. 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym Rada pod przewodnictwem gen. Sikorskiego przyjęła do wiadomości sprawozdania Miarodajnych Czynników w Kraju wyrażające całkowitą solidarność Kraju z deklaracjami Rządu w sprawie stosunków ze Związkiem Sowieckim, jeśli chodzi o granice wschodnie. Poza tym przyjęła Rada Ministrów do wiadomości sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów w sprawach polskich na tle sytuacji międzynarodowej oraz wysłuchała pierwszej części sprawozdania Min. Kota o położeniu ludności polskiej w krajach Bl. Wschodu.

„Wojna nie rozstrzygnie się na wschodzie". 5.III. br. przemawiał Wódz Naczelny z okazji dekorowania lotników polskich. Z przemówienia tego cytujemy na tym miejscu następujące zdania: „Przemawiam do was w momencie niezwykłego naprężenia zarówno natury wojskowej jak i politycznej. Wojna nie jest jeszcze wygrana, jak niektórzy sądzą. Do zakończenia wojny ściele się jeszcze droga niezwykle trudna i niebezpieczna, a rozstrzygnięcia jej nie zapadną na wschodzie. Niech pamiętają ci, którzy wszystko tak gwałtownie krytykują, że o wojnie — pokoju rozstrzygać będą również W. Brytania — Stany Zjednoczone, a z państwami tym łączą nas nietylko węzły przyjaźni, ale i formalne przymierze".

GEN. SIKORSKI DO WOJSK POLSKICH

„Nadchodzi chwila w której wejdziemy do walki". 12.III. br. w czasie przeglądu jednej z jednostek polskich w Szkocji, powiedział gen. Sikorski w przemówieniu do żołnierzy m. in.: „Żołnierze! Dziękuję wam w imieniu służby narodowej za wzorowe spełnienie waszych obowiązków i za waszą dzisiejszą wspaniałą i zdyscyplinowaną postawę żołnierską. Waszą pracą pionierską zostało umożliwione wyszkolenie i zmechanizowanie waszych wojsk nietylko tu w Szkocji, ale w dużym stopniu na Środkowym Wschodzie. Bez waszego wysiłku było by to wszystko niemożliwe. W uznaniu waszych zasług poleciłem waszemu dowódcy przedstawić mi z pośród was 5-ciu do odznaczenia złotymi Krzyżami Zasługi z mieczami i 50-ciu brązowymi Krzyżami Zasługi z mieczami. Nadchodzi chwila, w której wejdziemy do walki. My jesteśmy uczciwymi sojusznikami. Wzgląd na gotowość bojową góruje nade wszystkim. Przed nami piętrzą się dziś nie byle jakie trudności polityczne. Będziemy się bić dalej solidarnie, wspólnie z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi Ameryki Półn. na lądzie, morzu i powietrzu — nie o co innego, tylko o wolność Polski i całej ludzkości. Sława lotnictwa naszego obiegła już cały świat. Marynarka nasza jest chlubą flot alianckich. Armia lądowa zadokumentowała czynem pod Narvikiem, we Francji, w Tobruku, że Wojska Polskie dobrze wyszkolone, dobrze uzbrojone i dobrze dowodzone są zawsze chlubą polskiego imienia. Obecnie będziemy mogli to zadokumentować ponownie. Odejdziecie więc do tych oddziałów, które pójdą do boju jako pierwsze z polskich oddziałów w Szkocji. Pójdziecie zgodnie z polską tradycją jakiej zręby stworzył wasz znakomity pierwszy dowódca. Okażecie się godni husarskiego znaku".

„...Jesteście przednią strażą Polski..." 13 bm. odwiedził gen. Sikorski oddziały spadochronowe w czasie codziennych ich zajęć. Podczas przerwy w ćwiczeniach wygłosił Wódz Naczelny do żołnierzy krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Chciałbym, abyście wiedzieli i czuli, że jesteście wojskiem specjalnym. W każdym ćwiczeniu dajecie dowód, że jesteście wojskiem wyborowym. Macie do wypełnienia szczególne zadania, które czekają was w Kraju. Kraj interesuje się waszą pracą i dopytuje się o was różnymi drogami. Jesteście przednią strażą Polski, bo gdy warunki pozwolą na to, byście mogli stanąć na Ziemi Ojczystej, rola ta przypadnie wam przede wszystkim w udziale". W zakończeniu gen. Sikorski stwierdził, że byłby niezmiernie szczęśliwy, gdyby mógł przyczynić się do tego, by z serc żołnierzy zdjąć ciężką troskę o ich rodziny.

USTĄPIENIE MIN. STROŃSKIEGO

Min. Stroński — jak donosi komunikat PAT — ustąpił na własną prośbę ze stanowiska Min. Informacji i Dokumentacji. Na odbytym w dn. 18 bm. posiedzeniu Rady Ministrów, Prezes Rady wyraził podziękowanie i uznanie ustępującemu Ministrowi prof. St. Strońskiemu, za jego wytężoną, gorliwą i pełną poświęcenia pracę na trudnym stanowisku Ministra Informacji i Dokumentacji w ciągu 3 i pół lat. Rada Ministrów przychyliła się jednomyślnie do tego podziękowania.

Na stanowisko Ministra po prof. Strońskim nie został do tej pory nikt mianowany. Prof. Stroński został ministrem w Rządzie Polskim na emigracji w październiku 1939 r., a w kilka miesięcy później objął tekę Min. Informacji i Dokumentacji.

MIN. RACZYŃSKI PRZED KOMISJĄ SPRAW ZAGRANICZNYCH RADY NARODOWEJ

16 bm. wygłosił Min. Spraw Zagranicznych Edward Raczyński na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej exposé na temat polityki zagranicznej. W exposé tym Min. powiedział m. in.: „Świadomość zbliżającego się końca wojny każe myśleć w sposób konkretny o tym, jak winien być urządzony świat po wojnie. Wszyscy uczestnicy tej wojny mają prawo i obowiązek poświęcać temu zagadnieniu jak najpilniejszą uwagę. Dotyczy to także i Polski, która pierwsza weszła do wojny na zasadzie własnej decyzji, odrzuciła wszelkie kompromisy z wrogiem i płaci w krwi i mieniu cenę największą, na jaką nas stać.

W przyszłym ustroju powojennym muszą wszyscy służyć zasadom powszechnie przyjętym i uczciwie interpretowanym. Na dotychczasowy problem składa się przede wszystkim Deklaracja Atlantycka, przy której opowiedziały się wszystkie Rządy Zjednoczone. Jest to kanwa oczekująca na wypełnienie treścią, dostosowaną do potrzeb chwili.

W skład organizacji powojennej muszą wejść zarówno wielkie mocarstwa jak i państwa mniejsze indywidualnie a także — można mieć nadzieję — zbiorowo w formie federacji, czy porozumień regionalnych. Niedarmo Premier Afryki Południ. Marsz. Smuth wysunął myśl, która uderza swoją trafnością, aby przyjąć jako punkt wyjścia istniejący dziś zespół zjednoczonych narodów. Przyznanie w zespole zjednoczonych narodów wielkim mocarstwom należnego im miejsca, jest oczywiście koniecznością, koniecznością jest również przyjęcie zasady demokratycznego społeczeństwa w organizacji wszystkich jego członków.

Min. Raczyński podkreślił, że współpraca W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Zw. Sowieckiego, a na kontynencie azjatyckim również Chin, w obronie głoszonych zasad będzie powszechnie życzliwie przywitana i może liczyć na chętne współuczestnictwo innych zjednoczonych narodów. Błędem natomiast byłoby skierowanie jej na tory wyłączności w ramach jakiegoś paktu czterech. Wspominając o wizycie Min. Edena w Ameryce, oświadczył Min. Raczyński: „Wizyta Min. Edena w St. Zjednoczonych w obecnej ważnej chwili da mu sposobność do cennej i bezpośredniej wymiany myśli z Prezydentem Rooseveltem, Sekretarzem Stanu Hullem i innymi doradcami Prezydenta. Wyrażam nadzieję, że stanowić ona będzie dalszy etap w określeniu doktryny, a być może i form współpracy w łonie zjednoczonych narodów".

Z DYPLOMACJI

W dn. 18 bm. gen. Sikorski odbył dłuższą rozmowę z amb. St. Zjednoczonych Am. Półn. przy Rządzie Polskim p. Drexel Biddle.

Amb. Rzplitej Polskiej w Ankarze Michał Sokolnicki odbył rozmowę z naczelnym dowódcą lotnictwa brytyjskiego na Bl. Wschodzie Marsz. Douglasem, bawiącym z wizytą w Turcji. Obecny był przy rozmowie m. in. turecki Min. Komunikacji.

Poseł Polski w Meksyku. Dn. 2 bm nowomianowany poseł Polski w Meksyku, p. Władysław Neuman, złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Meksykańskiej Camacho. Z okazji tej ceremonii poświęciła prasa meksykańska liczne wzmianki i artykuły o Polsce, a organ rządowy „National" pisał m. in.: „Bez przesady powiedzieć można, że sprawa polska jest naszą sprawą i tych wszystkich narodów, które bronią wolności".

Amb. Polski w Czunkingu. Dn. 5 bm. wręczył amb. Rzplitej Polskiej w Czunkingu Poniński swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Chińskiej. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu podkreślił amb. Poniński, że Rząd Polski podniósł przedstawicielstwo dyplomatyczne w Czunkingu od rangi ambasady, pragnąc specjalnie zaznaczyć przyjazny charakter stosunków, łączących oba kraje. Amb. Poniński wyraził nadzieję, że po odzyskaniu Niepodległości Polska, jako kraj Bałtycki, dążyć będzie do utrzymania bliskich stosunków gospodarczych, kulturalnych i intelektualnych z narodami wolnymi i zakończył: „Życzę szczerze, aby nasze Rządy wierne ideałom demokratycznym, zacieśniły współpracę mającą za cel nietylko ostateczne zwycięstwo, ale także organizację prawdziwego pokoju, który by nagrodził nadludzkie wysiłki wszystkich ofiar tej wojny".

Prezydent Chin wyraził w odpowiedzi nadzieję dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków między Chinami a Polską, uznanie dla walki Narodu Polskiego i głębokie współczucie dla jego cierpień oraz życzenie osiągnięcia pełnego zwycięstwa.

Marsz. Czang Kai Szek udekorowany orderem Virtuti Militari. 10 bm. odbył amb. Poniński rozmowy z Szefem Sztabu Głównego chińskich sił zbrojnych oraz z chińskim min. wojny. 13 bm. amb. Poniński udekorował w imieniu gen. Sikorskiego Marsz. Czang Kai Szeka orderem Virtuti Militari. Wręczając Marszałkowi order wraz z listem gen. Sikorskiego podkreślił amb. Poniński znaczenie przyjaźni polsko-chińskiej i braterstwo broni między obu armiami. W odpowiedzi wyraził Marsz. Czang Kai Szek swe uznanie dla bohaterskiego wojska polskiego i całego Narodu.

SPRAWY WOJSKOWE

Zmiany w dowództwie Pierwszego Korpusu Panc.-Mot. Naczelny Wódz gen. Sikorski zwolnił ze stanowiska dowódcy I-go Korpusu Panc.-mot. gen. bryg. Borutę-Spiechowicza, mianując równocześnie na jego miejsce dowódcą korpusu gen. dyw. Zająca. Gen. Boruta-Spiechowicz otrzymał 6-miesięczny urlop zdrowotny dla poratowania stanu zdrowia.

Jednocześnie mianował Naczelny Wódz zastępcą dowódcy armii na Wschodzie gen. dyw. Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Gen. Sikorski dokonał przeglądu I-ej samodzielnej brygady strzelców w związku z decyzją skadrowania jej w ramach kadry I-ej dywizji grenadierów.

Gen. Sikorsik dekoruje lotników polskich. 5 bm. Naczelny Wódz gen. Sikorski odwiedził jedną ze stacji lotniczych w Anglii gdzie stacjonowane są polskie dywizjony bombowe. Naczelny Wódz spędził w towarzystwie lotników szereg godzin w oczekiwaniu na powrót samolotów z wyprawy na Essen. Nazajutrz odbyła się dekoracja załóg bombowych. Niestety wielu z tych, którzy mieli być dekorowani, brakowało. Naczelny Wódz nadał w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Krzyż Virtuti Militari tym, którzy okazali męstwo na polu bitwy, a w krótkim przemówieniu (częściowo przytoczonym na innym miejscu) powiedział m. in.: „Bohaterscy lotnicy polscy krwią swą kładą najpewniejszy fundament przyszłości Polski. Lotnicy polscy niosą do Niemiec nietylko mocne elementy zwycięstwa, ale i pomstę za okrucieństwa, popełniane przez Niemców na naszym bohaterskim Narodzie. Kraj nasz przeżywa obecnie ciężkie chwile pod butem najeźdźcy, ale masowe egzekucje i nowe represje nie pognębią Go nigdy. Kraj trwa w swej walce i niezłomnej postawie wytrzymały na wszelkie cierpienia i prześladowania, spoglądając z pełną wiarą w przyszłość".

Udekorowanych zostało 20 lotników z dywizjonów bombowych w uznaniu waleczności i dobrej służby podczas ostatnich ataków na Niemcy. Odznaczona została też pewna Angielka, pełniąca na jednej ze stacyj lotniczych funkcję oficera szyfrów. Mąż odznaczonej, polski pilot, ranny w czasie ostatniego nalotu na Niemcy, udekorowany został Krzyżem Virtuti Militari.

Po powrocie do swej kwatery polowej Wódz Naczelny wysłał depeszę do Inspektora Polskich Sił Powietrznych, w której wyraził najwyższe uznanie dla czynów bojowych polskiego lotnictwa, oraz dla doskonałej, nieugiętej postawy naszych lotników, cechującej ich od samego początku wojny. Będąc obecnym przy powrocie polskich bombowców z druzgocącego nalotu na Essen, w którym lotnicy polscy sumiennie spełnili przypadające im zadanie, gen. Sikorski zaznaczył w swej depeszy, że wysiłek lotnictwa polskiego nie pójdzie na marne, ostateczne bowiem zwycięstwo odniesione przez państwa demokratyczne, będzie również zwycięstwem Polski.

7 bm. polskie dywizjony myśliwskie wykonały zadanie wymiatania nad terenami okupowanymi przez nieprzyjaciela; do spotkań z lotnictwem niemieckim nie doszło. 8 marca polskie dywizjony myśliwskie osłaniały formacje bombowców w wyprawie na Francję półn. Spotkania z Luftwaffe nie dały wyników dla żadnej ze stron. Tegoż dnia załoga bombowca polskiego z dowództwa obrony wybrzeża wszczęła walkę z dwoma pościgowcami niemieckimi nad Zatoką Biskajską, zdołała jednak wrócić do bazy. 11 marca polskie dywizjony myśliwskie atakowały cele naziemne w płn. Francji ze stratą jednej maszyny. Następnego dnia polskie dywizjony myśliwskie ubezpieczały wyprawę bombową i w drodze powrotnej natknęły się na formację 12 „Fokke-Vulfów 190", z których, bez własnych strat, zestrzeliły 2 maszyny. Nocą na 13 bm. polskie dywizjony bombowe wzięły (po raz drugi) udział w ciężkim nalocie na Essen. 13 bm. w dzień polskie dywizjony myśliwskie osłaniały wyprawę lotnictwa bombowego i zestrzeliły ze stratą 2 maszyn własnych, jedną niemiecką maszynę pościgową na pewno, a drugą prawdopodobnie. 14 bm. dokonały polskie dywizjony myśliwskie samodzielnych lotów bojowych na Francję półn. nie ponosząc strat.

Brat Króla Jerzego VI, Książę Gloucester, odwiedził polski dywizjon myśliwski 303 i cały dzień spędził wśród lotników polskich.

W Egipcie założona została polska szkoła mechaników lotniczych. Szkoli się w niej obecnie 100 uczniów, przewidziane jest jednak uzupełnienie tej liczby do 180.

Z bojów Marynarki Polskiej. „Nie mogłem wyjść z podziwu na widok wspaniałej obrony, jaki przykład dał polski kontrtorpedowiec. Obrona ta przejdzie do historii" — tymi słowy brytyjski komandor, dowódca konwoju, pogratulował polskiemu kapitanowi, dowódcy kontrtorpedowca, osłaniającego konwój aliancki, płynący do Rosji z materiałem wojennym.

„W ostatnich tygodniach — pisze korespondent „Evening Standard" — byłem na wielu statkach i okrętach pełniących służbę na północnych szlakach morskich, wiodących do Rosji. Załogi tych jednostek znosić muszą niewygody i niebezpieczeństwa, które zaliczyć trzeba do najcięższych w tej wojnie. Odwaga ich jest nieustraszona, ale nigdzie nie zaimponowano mi taką odwagą,

jak właśnie na tym polskim kontrtorpedowcu".

Wice-admirał Świrski udekorował oficerów i marynarzy polskiej marynarki wojennej za dzielność, wykazaną w czasie operacyj bojowych. Szczególniej wyróżniła się załoga ORP „Sokół", która zatopiła kilka okrętów i statków nieprzyjacielskich. Marynarze tego okrętu przetrwali również najcięższy okres ataków na Maltę. 9 bm. odbyła się w Londynie uroczystość dekorowania 37 marynarzy flot sprzymierzonych, w tej liczbie 8 Polaków, 17 Norwegów, 7 Holendrów i 3 Francuzów.

Mimo poniesionych w czasie działań wojennych strat jest polska marynarka wojenna w tej chwili o 25% silniejsza niż była na początku wojny. Polskie okręty wojenne brały udział w 29 bitwach morskich nawodnych, w 88 bitwach podwodnych i 19 operacjach przeciw artylerii nabrzeżnej.

ZGON PRZYJACIELA POLSKI KARDYNAŁA KINGSLEY'A

17 bm. w godzinach rannych zmarł po dłuższej chorobie kard. Kingsley, Arcybiskup Westminsteru, w wieku lat 77. Urodził się w Yorkshire jako syn stolarza, w r. 1935 został arcybiskupem Westminsteru, w r. 1937 otrzymał godność kardynalską.

Znana jest wielka przyjaźń, którą wiernie dochowywał umęczonemu Narodowi Polskiemu. „Sprawa polska jest sprawdzianem sprawiedliwości i szczerości brytyjskich, amerykańskich i sojuszniczych celów wojny... Zjednoczone narody winne są Polsce nie sam tylko podziw za jej bohaterski opór. Obowiązkiem ich wobec niezłomnej wiary i ofiarności Polski jest całkowita jej odbudowa po zwycięstwie" — oto słowa, którymi opinii swego narodu i jego sojuszników ten angielski szermierz sprawy polskiej przypominał nie tylko prawo podziwiania Polski, lecz przede wszystkim obowiązek pamiętania o jej odbudowaniu.

Wyrazem smutku Narodu Polskiego po zgonie Kard. Kingsley'a są depesze kondolencyjne przesłane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i przez Wodza Naczelnego, Kurii Westminsterskiej. Depesza Pana Prezydenta ma następujące brzmienie: „Z prawdziwym smutkiem dowiaduje się w tej chwili o zgonie Kardynała Artura Kingsley'a. Świat traci w nim wielkiego bojownika Idei Chrystusowej, który całe życie poświęcił krzewieniu słowem i czynem zasad miłości i sprawiedliwości. Polska, świadoma jego głębokiej i szczerej przyjaźni, której wielokrotne dowody tak żywo pamiętamy, zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci szlachetną i dostojną postać Kardynała".

Premier i Wódz Naczelny gen. Sikorski wystosował następującą depeszę kondolencyjną: „Głęboko przejęty bolesną stratą, jaką jest zgon Kardynała Kingsley'a, składam Kościołowi Katolickiemu w Anglii, w imieniu Rządu, Sił Zbrojnych i własnym wyrazy naszego szczerego współczucia. Postać pełna cnót, o wielkim poczuciu sprawiedliwości, wielki Książę Kościoła i gorący patriota Kardynał Kingsley był najbardziej oddanym Polsce przyjacielem. Polacy na zawsze zachowają w pamięci wszystkie Jego czyny szlachetnej sympatii, jaką stale i niezmiennie Jej okazywał".

Prezydium Rady Narodowej złożyło kondolencje na ręce Kurii Kardynalskiej w Londynie.

600-LECIE POWROTU DO POLSKI GRODÓW CZERWIEŃSKICH

10 bm. w 600-letnią rocznicę powrotu Ziemi Czerwieńskiej do Polski odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Londynie odprawione przez ks. biskupa Zygmunta Radońskiego, na którym obecni byli członkowie Rządu: Min. Komarnicki, Kwapiński, Popiel, Raczyński, Strasburger, Stroński i Haller. W czasie nabożeństwa ks. biskup Radoński wygłosił kazanie okolicznościowe. Przed południem zorganizowana została uroczysta akademia urządzona przez Komitet Obchodu 600-lecia.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Odwrót czerwonej armii na Ukrainie. Wielki manewr naczelnego dowództwa sowieckiego nad Dnieprem, w szczególności na jego kolano w obszarze Dniepropetrowska, można obecnie uważać za nieudany. Rosjanie tłomaczą odwrót swój zaskoczeniem ich przez przeważające odwody niemieckie, które Niemcy zdołali skoncentrować w obszarze na zachód od Charkowa i pchnąć je do potężnej kontrofensywy, w wyniku której wojska gen. Golikowa zmuszone zostały do odwrotu na linię Dońca. Według wyjaśnień moskiewskich użyli Niemcy do kontrofensywy 200-tysięcznej armii, przerzuconej częściowo z zachodu i ok. 900 czołgów. Rosjanie w szybkim odwrocie przy zastosowaniu zaciętego oporu w walkach opóźniających cofnęli się na lewy brzeg Dońca i do 20 bm. linię tę zdołali utrzymać. Próby sforsowania Dońca przez wojska nie-

mieckie nie dały rezultatu. Bitwa o przeprawy na Dońcu trwa. Luźne wysunięte oddziały niemieckie, którym udało się przeprawić na brzeg przeciwległy zostały rzekomo zlikwidowane, większych sił dowództwo niemieckie nie zdołało przerzucić. Straty w tych zażartych walkach są po obu stronach niezwykle ciężkie, przy czym w Moskwie nie ukrywa się, że Niemcy zyskali ponownie w terenie. Bitwa o lewy brzeg Dońca musi lada chwila dać takie lub inne rozstrzygnięcie. Rzeka znajduje się jeszcze pod lodem, powłoka lodowa nie jest jednak zbyt gruba, a szybkie działanie odwilży może lada dzień spowodować puszczenie lodów, co z kolei udaremniłoby przez czas dłuższy budowę mostów pontonowych, które uległy by zniesieniu przez krę.

Istnieje co prawda i ta możliwość, że Niemcy zechcą bez forsowania Dońca zmusić Rosjan do odwrotu z nad Dońca przez obejście ich prawego skrzydła w obszarze Kurska, powyżej górnego biegu rzeki, na co wskazuje stopniowe wydłużanie się ofensywy v. Mansteina w tym kierunku. Opór Rosjan na zachód od Kurska jest jednak potężny, walki toczą się wciąż jeszcze koło Siewska.

W Zagłębiu Donieckim wielkie działania ustały jak również w zachodnim Kaukazie i na Kubaniu, gdzie przyczółki niemieckie w Noworosyjsku i na półwyspie Tamań nie zostały zlikwidowane. Tutaj nie udało się Rosjanom uzyskać rozstrzygnięcia decydującego.

Manewr na Bramę Smoleńska rozwija się opornie. Znać, że dowodzone przez marsz. Timoszenkę armie sowieckie natknęły się na potężny opór, czego zresztą niewątpliwie po stronie sowieckiej spodziewano się. Uderzenia sowieckie na gęsto ufortyfikowaną Bramę Smoleńska rozwijają się krok za krokiem, i w chwili, kiedy piszemy, dotarły na odległość około 70 km. od Smoleńska. Na południe od jez. Ilmen (Stara Russa) walki lokalne.

WYJAŚNIENIA AMERYKAŃSKO-SOWIECKIE

Ambasador amerykański w Moskwie przypomina o zasadzie wdzięczności. Dużą sensacją w politycznym świecie anglosaskim wywołało wystąpienie ambasadora amerykańskiego w Kujbyszewie, adm. Standley'a. Na konferencji prasowej dziennikarzy w Moskwie wystąpił adm. Standley z niedwuznaczną krytyką zachowania się rządu sowieckiego wobec rządu amerykańskiego. „Od chwili mego przyjazdu do Moskwy — stwierdził ambasador przed dziennikarzami — pilnie szukam w całej prasie sowieckiej słów wdzięczności za pomoc i sprzęt, dostarczony przez Amerykę. Nie znalazłem do tej pory ani słowa na ten temat. Mam wrażenie, że rząd sowiecki pragnie narodowi rosyjskiemu i zagranicy wpoić przekonanie, że Sowiety prowadzą wojnę same, bez niczyjej pomocy. Nie jest fair powodować Amerykan do wydawania milionów z własnej kieszeni i utrzymywania narodu rosyjskiego w nieświadomości w tych sprawach".

Kiedy dziennikarze zwrócili ambasadorowi uwagę na oświadczenia kilku generałów sowieckich, którzy niedawno jeszcze stwierdzili wobec dziennikarzy zagranicznych, że poza samochodami ciężarowymi nie otrzymały wojska rosyjskie żadnego sprzętu amerykańskiego na front, odpowiedział adm. Standley: „Jeżeli sprzęt i materiały nie dochodzą na front, to nie wiem, co oni z tym robią".

Ambasador zwrócił wreszcie uwagę na możliwość rozmyślenia się Kongresu Amerykańskiego w sprawie prolongowania ustawy o pomocy i dzierżawie dla Rosji sow. Cały ten incydent został wywołany prawie że w przeddzień przedłużenia Land and Lease Bill na dalszy okres roczny. Podsekretarz Stanu w Amerykańskim Dep. Spr. agr. Welles zastrzegł się natychmiast, że amb. Standley wygłosił swoją opinię bez porozumienia się z Rządem i dlatego osobiście za to ponosi odpowiedzialność. Prasa amerykańska natomiast zwróciła uwagę na charakter adm. Standley'a w Kujbyszewie. Na stanowisko amb. amerykanskiego został on wybrany przez Prezydenta Roosevelta jako jego osobisty przyjaciel umiejący od czasu do czasu użyć jako żołnierz i szorstkiego, niekoniecznie dyplomatycznego języka.

Natychmiastowa reakcja Moskwy. Moskwa zareagowała bardzo szybko na wynurzenia adm. Standley'a. Rozgłośnia moskiewska nadała specjalny komunikat dla sowieckiej prasy prowincjonalnej, informujący o pomocy amerykańskiej dla Rosji. W dalszych komunikatach urzędowych pojawiły się wzmianki o wielkich ilościach anglosaskiej broni pancernej i lotnictwa bojowego, używanych przez czerwoną armię w walkach z Niemcami, m. in. o najnowszego typu czołgach brytyjskich (m. in. „Churchill").

Litwinow złożył w Waschingtonie na bankiecie, wydanym z okazji przedłożenia przez Kongres ustawy Land and Lease oświadczenie, w którym stwierdził, że wprawdzie gros zaopatrzenia czerwonej armii pochodzi z Rosji, niemniej jednak otrzymywany od sprzymierzonych sprzęt stanowi dla Rosji ogromną pomoc o której naród rosyjski dobrze jest poinformowany. Wyrażając wdzięczność za pomoc, powiedział Litwi-

now: „Nie muszę chyba podkreślać jak ważne dla nas są te dostawy, i że są one dowodem naszej współpracy".

Rozmiary pomocy dla Rosji. Administrator wykonania ustawy Land and Lease wyjaśnił, że dostawy amerykańskie dla narodów sprzymierzonych osiągnęły obecnie wartość 2.408.000.000 Ł. Dostawy, wykonane w ciągu ub. półrocza, równają się niemal sumie dostaw z poprzednich 18 miesięcy. Połowę tych świadczeń otrzymała W. Brytania, 1/4 Rosja. Stettinius stwierdził zarazem, że ciężka bardzo sytuacja w dziedzinie wyżywienia Rosji wymaga wzmożenia dostaw żywnościowych.

Japonia nie przeszkadza. Administracja ustawy Land and Lease ujawniła też, że St. Zjednoczone wysyłają samoloty i inny sprzęt wojenny do Rosji przez Pacyfik bez jakich kolwiek przeszkód ze strony Japonii. Dostawy są dostarczane na statkach rosyjskich, przyczym Japonia nie pragnie naruszać zawartego z Rosją paktu o nieagresji i zupełnie w tym względzie nie przeszkadza.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Welles przemawiał w dn. 9.III na temat powojennej rekonstrukcji świata. Oto jego główne myśli: Przyszły dobrobyt świata w znacznej mierze zależny jest od zasięgu wzajemnego dostosowania się marxizmu stopniowo modyfikowanego w Rosji i demokracji, naginanej do warunków 20 stulecia. Ta zasada musi być dobrze zrozumiana przez wszystkich, jeśli nasza cywilizacja nie ma być zmieciona z powierzchni ziemi. W ciągu ostatnich 30-tu lat duch prusactwa kosztował świat życie conajmniej 20 milionów ludzi, okaleczył conajmniej dalszych 10 milionów ludzi a ponadto spowodował zmarnowanie dóbr ludzkości przez śmierć, zniszczenie i wzajemną nienawiść. Krótka tradycja ostatniego stulecia zmusza nas obecnie do sprawowania kontroli nad wychowaniem młodzieży w państwach agresywnych tak, aby młodzież tę pozbawić zupełnie straszliwego wpływu nauk faszyzmu i hitleryzmu. Jeżeli nie potrafimy tego dokonać, wówczas Hitler martwy stanie się równie niebezpieczny jak Hitler żywy i jego śmierć sprawy nie rozwiąże. Nie możemy dopuścić do lenistwa i braku decyzji, które charakteryzowały Anglię i Francję w stosunkach z Niemcami w ostatnich latach. Koszt takiej polityki jest zbyt wielki zarówno w ludziach jak i w pieniądzach. Demokracja musi wykazać o wiele więcej sprężystości w służbie szarego człowieka i przeciwstawić się zasadniczo egoistycznym interesom niektórych grup społecznych. Jeżeli zachodnie demokracje potrafią znaleźć pełne zatrudnienie dla wszystkich i rozbudować na zdrowych podstawach swoją wytwórczość, nie będą potrzebowały się obawiać propagandy komunistycznej na dawną modłę. Stany Zjednoczone mają obecnie wspaniałą okazję dopomożenia światu w odbudowie ekonomicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego. Stany Zjednoczone nie pragną narzucić innym krajom przewagi finansowej i gospodarczej. Musimy wyciągną pomocną rękę do Chin i Indii, musimy uczciwie postępować z Rosją Sowiecką, która wypracowuje swoje zagadnienia gospodarcze na swój własny sposób. W przemówieniu swoim Welles podkreślił również, że położenie kościoła chrześcijańskiego w Rosji Sowieckiej poprawiło się w sposób zdecydowany.

WIELKA MOWA RADIOWA PREMIERA CHURCHILLA

Premier W. Brytanii Winston Churchill wygłosił dn. 21.III wielką mowę radiową do całego świata. Było to pierwsze wielkie przemówienie premiera brytyjskiego od czasu jego choroby. Nakreślił on plan dla Europy i W. Brytanii po pobiciu Niemiec. Plan ten przewiduje utworzenie światowej organizacji, zmierzającej do rozbrojenia i obsadzenia winnych państw, zaopatrzenia w żywność ludności zniszczonych wojną obszarów i zwrotu zrabowanego mienia i skarbów kultury. Ta światowa organizacja przyjmie postać rady Europy, w której partnerami będą wszystkie wielkie państwa i konfederacje małych narodów.

Premier Churchill rozpoczął swoją mowę oświadczeniem: „Nie mam zamiaru dawać żadnych obietnic. Pomimo to jest naszym obowiązkiem starać się dojrzeć poprzez mgłę dzień zakończenia wojny. Zachowując całkowitą rezerwę i nie starając się bawić w przepowiednie, przypuszczam, że pobijemy Hitlera w przyszłym roku, choć może to nastąpić dopiero za dwa lata. Mówiąc o pobiciu Hitlera, mam na myśli całkowite i zupełne zniszczenie jego samego i usunięcie całej masy zła, które on reprezentuje. Wtedy przystąpimy z kolei do porządnego rozprawienia się z Japonią. Będzie to naszym bezpośrednim i najważniejszym zadaniem. W momencie, kiedy Hitler zostanie pokonany, a potęga Niemiec i Włoch runie, nastąpi punkt kulminacyjny tej wojny. Będzie to odpowiedni moment do złożenia deklaracji następnych celów, leżących przed nami". Premier brytyjski wyjaśnił, że po zniszczeniu Hitlera nastąpi z wszelką pewnością częściowa demobilizacja wojsk sprzymierzonych, jakkolwiek znaczna ilość wojsk będzie potrzebna do obsadzenia pobitych krajów napastniczych.

„Wszystkie moje dotychczasowe sugestie — powiedział premier Churchill — opierają się na przypuszczeniu, że Niemcy załamią

się przed Japonią. Wychodząc z tego założenia, musimy żywić nadzieję, że narody zjednoczone z trzema zwycięskimi mocarstwami na czele, t. zn. brytyjską spólnotą interesów, Ameryką i Rosją, rozpoczną natychmiast narady nad organizacją świata, którąby zapewniła nam nareszcie bezpieczeństwo przeciw dalszym kataklizmom, rozbrajając całkowicie i trwale państwa, które rozpoczęły wojnę, stawiając przed oblicze karzącej sprawiedliwości wszystkich zbrodniarzy wojennych i ich wspólników, oraz zapewniając zniszczonym i podbitym krajom zwrot zrabowanych bogactw materialnych i artystycznych skarbów. Czekać nas będzie ciężkie zadanie zapobieżenia widmu głodu na wszystkich zrujnowanych obszarach. Musimy żywić nadzieję, że jedność trzech połączonych mocarstw zwycięzców będzie godna tej najwyższej odpowiedzialności i że będą one myśleć nie tylko o swoim własnym dobrobycie , ale i o dobrobycie całego świata. W celu reprezentacji narodów zjednoczonych, a pewnego dnia wszystkich wogóle narodów, powinna powstać Rada Europy oraz Rada Azji. Skoro jednak zgodnie z moimi poprzednimi wywodami wojna z Japonią będzie trwała dłużej, naszym pierwszym zadaniem praktycznym będzie stworzenie Rady Europy dla załatwienia spraw europejskich, w Europie bowiem tkwią przeważnie korzenie i powody ostatnich dwóch wojen światowych. W Europie mieszkają narody, które poważnie zadecydują o losach cywilizacji zachodniej. Uważam, że niezmiernie wzniosłym zadaniem będzie odbudowa geniuszu i wielkości Europy. Jest to zadanie niesłychanie wielkie. Za podstawę musimy przyjąć koncepcję wolności i jedności, która stanowi przywilej narodów. Na to, ażeby Rada Europy, czy jak ją inaczej nazwiemy, stała się istotnie sprawnie funkcjonującą ligą, musi być wyposażona we wszystkie najsilniejsze środki działania, nie wyłączając najwyższego sądu dla załatwiania sporów międzynarodowych i nie wyłączając wojsk narodowych lub międzynarodowych, albo i jednych i drugich, które byłyby gotowe do wykonania powziętych decyzji i do zapobieżenia nowym agresjom i nowej wojnie.

„A co się stanie — rzucił dalej pytanie Churchil — z wielką ilością małych narodów, których prawa i interesy muszą być również zabezpieczone? Tutaj postawić muszę pytanie: co myślelibyśmy o armii, składającej się wyłącznie z batalionów i brygad, które nigdy nie byłyby zorganizowane w większe jednostki, jak np. korpusy. Armia taka przestałaby wkrótce istnieć. Dlatego też warto byłoby przeprowadzić cierpliwe studia nad zagadnieniem, czy obok wielkich mocarstw ma powstać cały szereg ugrupowań lub konfederacji, które wyrażałyby swą wolę zapomocą wybranych przez siebie przedstawicieli. W sumie zaistniałaby Rada, złożona z poszczególnych państw wielkich oraz grup państw mniejszych. Żywię niepłonną nadzieję, chć wątpię bym mógł tego dożyć, że osiągniemy najpełniejszą formę współżycia w Europie, co jest możliwe bez zniszczenia cech charakterystycznych i tradycji wielu starych i historycznych jej ras. Wierzę, że ten układ będzie harmonizował z najwyższymi interesami Wielkiej Brytanii, tanów Zjednoczonych i Rosji. Pewne jest, że nie uda się tego osiągnąć bez szczerej i ogólnej zgody i współpracy tych trzech mocarstw. Oto jedyna i wyłączna droga, po której Europa powinna pójść, by znów wznieść się na najwyższy poziom. Mówię o tym, bo chcę wam wskazać, jak potężne zadania będą nas czekały w samej tylko Europie. Nic nie byłoby większym nonsensem w tej chwili, jak zagłębianie się w szczegóły na temat poszczególnych ugrupowań państwowych, a tym więcej kłócenie się teraz na temat granic w momencie, w którym wojna na zachodzie nie osiągnęła jeszcze punktu szczytowego, kiedy toczy się w dalszym ciągu zacięta walka z niemieckimi okrętami podwodnymi i kiedy wojna na Dalekim Wschodzie znajduje się dopiero w swej początkowej fazie. Nie oznacza to oczywiście, by rozmowy takie nie miały wogóle miejsca. Całe obszerne zagadnienie przyszłych losów Europy jest przedmiotem ustawicznych i żmudnych studiów. My, Brytyjczycy, musimy pamiętać, że brytyjska wspólnota będzie musiała dojść do porozumienia z wielkimi i przyjaznymi jej mocarstwami, a także dbać o prawa mniejszych państw. Musimy również pamiętać, że żadne państwo nie może liczyć na zaspokojenie wszystkich swoich indywidualnych życzeń".

W dalszym ciągu swego przemówienia premier zajął się wewnętrznymi sprawami brytyjskimi, a przemówienie swoje zakończył następującymi słowami: „Wracajmy do naszych zajęć. Nasi sprzymierzeńcy rosyjscy walczą o życie i cenniejszy jeszcze honor w potwornych codziennych zmaganiach z całą potęgą maszyny wojennej Hitlera. Nasza armia wraz z francuskimi i amerykańskimi towarzyszami przeszła już do rozstrzymających walk w Tunisie. Życzymy im pomocy Bożej w tej walce, a sami przystąpimy do jaknajszerszego wykonania naszych obowiązków. Otrzymałem właśnie wiadomość od gen. Montgomerry, że 8-ma armia rozpoczęła natarcie. Gen. Montgomerry jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu operacji".

KOMENTARZ POLSKIEGO RADIA DO MOWY CHURCHILLA

Wczoraj przemawiał w Berlinie Hitler, w Londynie Churchill. Tak często już Hitler mówił o ostatecznym zniszczeniu nieprzyjaciela i podawał już nawet koniec wojny. Tymczasem mamy już rok 1943 i kończy się właśnie druga zima niepowodzeń niemieckich w Rosji. I oto wczoraj Hitler mógł mówić tylko o nieszczęsnym losie, który znów spowodował kryzys w położeniu wojsk niemieckich. Hitler musiał nawet przyznać, że w samych Niemczech powstał front wojenny, że wskutek nalotów brytyjskich ludność niemiecka ponosi straty i — jak oświadczył — zdobywać się musi na wysiłek równy wysiłkowi żołnierza na froncie. Niemcy, którzy oczekiwali od Hitlera dobrych wiadomości, nie usłyszeli nawet zapowiedzi nowej ofensywy. Muszą się pocieszać przywróceniem urlopów wojsku niemieckiemu i zadowolić się kłamstwem o rzekomych 500.000 strat w ludziach, w którą to cyfrę sami nie wierzą. Hitler musiał wczoraj przemówić. Mowa jego była krótka, ale dostatecznie długa na to, aby poznać, że przemawiał człowiek złamany losem.

A jak jest w obozie aliantów? W najcięższym okresie wojny po upadku Francji Churchill zapowiedział, że w roku 1943 sprzymierzeni będą rozporządzać nieograniczoną ilością sprzętu do prowadzenia wojny. Premier W. Brytanii dotrzymał słowa. Poszczególne narody wielkiego sojuszu przystąpiły już w międzyczasie do rozważania problemów pokojowych. Wczoraj premier Churchill uznał za wskazane zatrzymanie się na pewien przeciąg czasu z tymi kwestiami. Alianci winni ustalić przede wszystkim plan prowadzenia wojny, a potym dopiero kreślić szczegóły planu powojennego. Najpierw muszą być rozgromione Niemcy, potym dopiero rozważane szczegóły życia powojennego. Zawsze ostrożny premier brytyjski podał tu jako rok statecznej kleski Niemiec rok 1944 lub 1945. Po klęsce Niemiec trzeba zorganizować Europę i przystąpić do ukarania winnych wywołania wojny. Po klęsce Niemiec trzeba również pobić Japonię i zorganizować Azję. Jeśli chodzi o zarysy politycznej organizacji pokojowej w Europie, to znajdujemy we wczorajszym oświadczeniu premiera Churchilla momenty, interesujące nas Polaków. Premier oświadczył, że pokój będzie musiał być zabezpieczony przede wszystkim przez stałe rozbrojenie napastników, że czołowi zbrodniarze i ich pomocnicy muszą ponieść zasłużoną karę i że zniszczonym wojną narodom należy zwrócić zagrabione dobra materialne. W. Brytania będzie musiała zapobiec szerzeniu się głodu na wyniszczonych obszarach. Trzy główne mocarstwa — W. Brytania, Ameryka i Rosja — muszą myśleć nietylko o własnym dobrobycie, lecz o przyszłości i dobrobycie wszystkich narodów. W organizacji Europy powojennej opierać się musimy na zasadzie wolności i na żądaniach prawa. Trzeba utworzyć Radę Europy, wspomaganą przez trybunał rozjemczy i siły zbrojne, które zapewnią wykonanie powziętych decyzji. Churchill stwierdził, że prawa i interesy wielkiej ilości mniejszych narodów muszą być zabezpieczone. U boku wielkich mocarstw winny stanąć ugrupowania lub konfederacje państw mniejszych, musi powstać wspólna rada wielkich mocarstw i porozumień regionalnych. Życie polityczne Europy powojennej opierać się musi na jedności, ale nie wolno zniszczyć indywidualności ani tradycji wielu starych i historycznych narodów europejskich. Churchill jest zdania, że taka koncepcja okaże się zgodna z istotnymi interesami Anglii, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Tylko w ten sposób przywrócimy wolność Europie. Churchill przypomina, że Anglia i brytyjska wspólnota narodów muszą dojść do porozumienia nietylko z wielkimi przyjaznymi mocarstwami, lecz muszą również respektować i dbać o prawa słabszych i mniejszych państw.

Tyle z wczorajszego przemówienia premiera W. Brytanii. Ze swej strony przypominamy, że dnia 16 marca polski minister spraw zagranicznych Raczyński oświadczył m. in. w Radzie Narodowej: „W skład organizacji powojennej wejść muszą zarówno wielkie mocarstwa, jak i państwa mniejsze, indywidualnie, a także — można mieć nadzieję — zbiorowo w formie federacji i porozumień regionalnych". Polska idzie po tej samej linii politycznej co i W. Brytania. Wczorajsze przemówienie premiera Churchilla fakt ten raz jeszcze potwierdziło.

NATARCIE 8-EJ ARMII BRYTYJSKIEJ

na linię Maret w południowym Tunisie trwa już drugi dzień. Oto treść komunikatu z kwatery głównej sprzymierzonych w północnej Afryce, otrzymanego w chwili, gdy oddajemy numer do druku: „ W sobotę w nocy oddziały 8-ej armii zaatakowały pozycje linni Maret. Wywiązały się zacięte walki. Operacje rozwijają się zadawalająco". Tej samej nocy znaczne siły bombowców sprzymierzonych zaatakowały od wschodu obiekty w rejonie Maret. W ciągu dnia wczorajszego trwało nieprzerwane bombardowanie. Lekkie bombowce nadal atakowały pozycje linii Maret od wschodu. Eskortujące myśliwce sojusznicze zniszczyły 1 myśliwiec niemiecki, napotykając naogół na słaby opór nieprzyjaciela. Jedno-

cześnie samoloty sojusznicze atakowały ciężko lotniska nieprzyjacielskie od zachodu. Wzniecono wielkie pożary oraz zniszczono pewną liczbę samolotów nieprzyjacielskich na lotniskach. Inne samoloty sojusznicze atakowały z niewielkiej wysokości transporty nieprzyjaciela na polu walk, niszcząc szereg pojazdów. W czasie tych lotów zestrzelono dwa myśliwce nieprzyjacielskie i 4 „Junkersy 88". Z działań nie powróciły 4 samoloty sprzymierzonych. Nocy ub. lotnictwo sprzymierzone atakowało ponownie linie kolejowe w południowych Włoszech i na Sycylii. Pociągi, stacje kolejowe oraz inne obiekty ostrzeliwane były z powodzeniem z działek samolotów. Korespondent radia brytyjskiego na froncie Tunisu donosi: „Według ostatnich wiadomości wojska amerykańskie, posuwające się naprzód z miejscowości Seneg, wzięły do niewoli 1.400 jeńców włoskich". Atak 8-ej armii na linię Maret odbywa się pod niezwykłą silną osłoną lotnictwa. Wielkie formacje myśliwców i bombowców sprzymierzonych stale przelatują nad polem walk, ostrzeliwując stanowiska wojsk, transporty i stanowiska artylerii. Lotnictwo niemieckie stawia bardzo słaby opór. Zarówno niemiecki jak i włoski komunikat wojenny zgodne są co do szczegółu, że znaczne siły sprzymierzonych atakują na południowym i środkowym odcinku frontu i że toczą się zacięte walki. Niemiecki komunikat stwierdza ponadto, że ataki sprzymierzonych skierowane są przeciw pozycjom włoskim.

NA ZIEMIACH RZECZPOSPOLITEJ

Wobec tego, że pewne koła szerzą, wprowadzającą w błąd interpretację, zamieszczonego w poprzednim numerze z dn. 11 marca br. oświadczenia Pana Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uregulowania scalenia wysiłków wojskowych w Kraju, jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, iż oświadczenie to zostało wydane w związku z „rozkazem" samozwańczej „Komendy Narodowych Sił Zbrojnych", zamieszczonym w „Szańcu".

WEZWANIE W SPRAWIE BOJKOTU IMPREZ ROZRYWKOWYCH

Zdrowa opinia publiczna, a więc stojąca na gruncie oporu i walki z najeźdźcą potępiła już dawno polskie imprezy teatralne, które świadomie czy nieświadomie wysługują się propagandzie niemieckiej.

Prasa podziemna niejednokrotnie poruszała sprawę udziału w tych imprezach aktorów i uczęszczania na nie publiczności. Ponieważ jednak część publiczności nadal uczęszcza do teatrów i teatrzyków, przypominamy o obowiązku (nakazie) bezwzględnego stałego bojkotu wszystkich bez wyjątku teatrów i teatrzyków, narówni z bojkotem kin, wydawnictw w rodzaju „Fali" i „7 Dni", oraz wszelkich publikacji „Wydawnictwa Polskiego".

Zbyt dobrze znane są zbrodnie hitlerowskie wobec kultury polskiej, jej dorobku, instytucyj i pracowników, aby jeszcze trzeba było uzasadniać, że wymienione imprezy i wydawnictwa obliczone są na stworzenie cynicznych pozorów, że życie kulturalne w okupowanej Polsce (G. G.) istnieje i rozwija się.

Stwierdzamy, że celem tych imprez i widowisk jest deprawowanie i obniżanie poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa polskiego. Kto chce bawić się na bezmyślnych, nikczemnie beztroskich i rozwydrzonych widowiskach w czasach niszczenia prawdziwej sztuki i kultury polskiej, w czasach mordowania narodu polskiego po więzieniach i obozach, ten wystawia sobie hańbiące świadectwo głupoty, schamienia duchowego, zatracenia wstydu i godności.

Wyłamywanie się zaś z zarządzonego bojkotu będzie traktowane, jako przewina niepodporządkowania się nakazom czynników miarodajnych.

Obozy śmierci. Według wiadomości napływających coraz liczniej z obozu w Majdanku k/Lublina, stosunki tam panujące pogarszają się z dnia na dzień. Dorażne egzekucje, katowanie ustawiczne więźniów, brak wody i jakichkolwiek urządzeń sanitarnych, pozbawienie więźniów prywatnej odzieży i bielizny i ubranie ich w papierowe pasiaki — powodują olbrzymią śmiertelność wskutek szerzących się coraz bardziej epidemii.

W Oświęcimiu miało miejsce ostatnio szereg masowych egzekucji. Komory gazowe i krematoria są czynne bez przerwy.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy do przekazania następujące sumy, które niniejszym z podziękowaniem kowitujemy: Dar 50, Siła D. 100, Vis 50, Czarna 500, Oko 40, Hanna 20, T. G. 20, WW 20, Markiza 50, W. Z. 26, Kupiec 400, Róża 100 zł.

„Janowi J., Wiktorowi B., Helenie B. wyraża się podziękowanie za odzyskanie 78 banknotów.